

DZIENNIK BYDGOSKI

Przedpłata wynosi kwartalnie 1,25 mk.
z odnośnieniem w dom przez listowego 1,67 mk.
Ogłoszenia
od drobnego wiersza 10 fenygów.

Telefon nr. 315.

Redakcja i administracja znajduje się w Bydgoszczy
przy ul. Kościelnej nr. 10.
„Dziennik Bydgoski“ wychodzi codziennie z wyjątkiem
świąt i niedziel.

Numer 172.

Bydgoszcz, czwartek 30 lipca 1908.

Rok I.

Czego nam potrzeba?

Na pytanie to odpowiedź niełatwa, bo chcąc odpowiedzieć wyczerpująco trzeba by tomy całe pisać. Nam tu chodzi tylko o wskazanie najważniejszych potrzeb naszych, takich, które na każdym kroku same prawie się nasuwają.

W ostatnim czasie przyniosły gazety szereg cały wiadomości o Polakach, którzy się podłą przed wrogami naszymi, liżą im łapy i za zaszczyt sobie uważają, gdy mogą należeć do ich „ferajnow“, gdzie prócy hakatyzmu jadą bryzgają na ich wiarę i mowę. Człowiek, który spokojnie znosi okazywaną mu pogardę, musi być obranym z poczucia honoru lub też być prawdziwą ośłą głową, jeżeli się w nim nie ruszy sumienie, jeżeli nie uniesie się oburzeniem przeciwko tym, którzy prześladować nas jeszcze szydzą z nas bezczelnie.

Nie chcemy przypuszczać, że tak wielu mamy ludzi bez poczucia honoru i bez serca polskiego, wolimy wierzyć, że ci, którzy przed wrogami się płaszczą i podłac nas kompromitują, są zbyt ciemni, aby zrozumieć co robią. Dla tego starać się musimy, aby w te ciemne mózgownice dostało się trochę światła narodowego. Obowiązek ten ma każdy prawy Polak, który widzi, że brat jego błądzi po manowcach. Należy mu wyjaśnić, że źle postępuje a jako środek przeciw pokusie niemieckiej dać mu w rękę dobrą polską książkę, ładny obraz narodowy i wreszcie dobrą polską gazetę. Ostatni środek jest najpewniejszy i dla tego starać się powinniśmy, aby w każdym polskim domu gazeta polska się znajdowała. Jak trucizna szkodniki w roli czy w budynku, tak ona naleciałości niemieckie w sercu Polaka wytepi.

„Dziennik Bydgoski“ kosztuje na sierpień i wrzesień tylko 84 fenygów. Abonować go można na wszystkich urzędach pocztowych i w ekspedycji naszej (w Bydgoszczy przy ul. Kościelnej).

Sprawy polskie.

Socjaliści niemieccy a zjazd słowiański w Pradze. Socjaliści niemieccy zaklinają się zawsze, że ich organizacje są międzynarodowe, a zwłaszcza, gdy chodzi o to aby złożyć sobie robotnika polskiego, bo przecież nie są wrogo usposobieni dla innych narodów — prócz dla nas Polaków. Wszakże robotnikom polskim, którzy niegdyś należeli do takiej organizacji wiadomo, że socjaliści umieją lepiej germanizować aniżeli hakata. To też szydzą z patriotyzmu polskiego, ale sami gotowi są każdej chwili za swoją ojczyznę niemiecką krew przelewać, chociażby to kapitalistom niemieckim na korzyść wyjść miało, jak wywodził przywódca socjalistów von Vollmar. Nic więc dziwnego, że na równi z hakatystami pisma socjalistyczne z „Vorwaerts“ na czele napadają na uchwały zjazdu słowiańskiego w Pradze. Socjaliści niemieccy są przede wszystkim Niemcami, a zohydzenie zjazdu słowiańskiego w Pradze jest nowym dowodem, że w organizacjach socjalistycznych nie ma miejsca dla robotników polskich.

Zdychaj z głodu Polaku! „Gońcowi“ donoszą z Rakoniewic, że policja zabrała Drzymale kuchenkę do gotowania z jego iowego woza.

Nie umiemy sobie wyobrazić, jakim prawem policja śmiała coś podobnego uczynić. I to się dzieje w państwie, które się

mianuje państwem bojaźni Bożej i miłości bliźniego, w państwie, którego król przyjmuje protektoraty nad chrześcianami w obcych, a we własnym kraju pozwala na to, żeby wszelką sprawiedliwość i uczucie chrześciańskie deptano nogami.

Jeszcze echa strejku szkolnego. Czeladnik ciesielski Anastazy Orłowski ze Skorzenna przy Osieku w pow. starogardzkim został skazany na rok więzienia.

Akt oskarżenia zarzucił mu, iż dnia 23 listopada 1906 r., krótko po wybuchu strejku szkolnego wtargnął z grubym kijem w rękę do szkoły w Trzebiechowie i wezwał dzieci, aby wyszły ze szkoły, gdyż aresztu nie będzie.

Na wezwanie nauczyciela Leschke'go nie chciał ustąpić Orłowski ze szkoły a uczynił to dopiero, gdy mu nauczyciel pogroził rewolwerem.

Tak przedstawia sprawę oskarżenia.

Orłowski, ścigany listami gończemi, przebywał następnie przez dwa lata w powiecie dortmundzkim w Westfalii, gdzie go obecnie aresztowano i stawiono przed sąd w Starogardzie, który skazał go na rok więzienia.

Polskie „Przytulisko“ w Essen nad Rurą założone zostało z poręki tamtejszego Towarzystwa Przemysłowców Polskich. Oto najważniejsze paragrafy regulaminu „Przytuliska“:

§ 1. Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Essen nad Rurą utrzymuje „Przytulisko“, instytucję, której zadaniem jest dawanie moralnej i materialnej pomocy, znajdującym się w krytycznym położeniu przemysłowcom polskim.

§ 2. Cel powyższy zamierza się osiągnąć przez: a) dawanie mieszkania i utrzymania potrzebującym przytulku, b) bezpłatne wskazanie pracy, c) dawanie wsparcia na podróż.

§ 3. Prawo korzystania z „Przytuliska“ mają wszyscy przemysłowcy polscy, którzy: a) w ostatnim miejscu zamieszkania byli wypłatnymi członkami związkowego Tow. Przemysłowców, b) z Towarzystwa Przemysłowców dobrowolnie dla braku zajęcia wystąpić musieli, c) rzeczywiście pomocy potrzebują.

§ 4. Korzystający z „Przytuliska“ otrzymuje bezpłatnie: a) nocleg i mieszkanie na 48 godzin, b) utrzymanie na ten czas, c) wskazanie pracy, d) wsparcie na dalszą podróż.

§ 5. Pragnący korzystać z „Przytuliska“ winien się zgłosić do lokalu „Alfredus-haus“, Frohnhauserstr. 19 lub do samodzielnych przemysłowców polskich:

Jan Bloch, Thurmstr. 14,
St. Zalisz, Essen W., Rankerstr. 2,
Jan Pańczak, Stoppenbergerstr. 11,
Piotr Florkowski, Stoppenbergerstr. 31,
Bernard Boetche, Beutstr. 41,
Walenty Nowak, Altenessen, Vogelhelmsstrasse 41,

Paweł Burlaga, Grabenstr. 54,
którzy mu bliższych udzielą informacji. Za zgodą kontrolera wolno dopiero podróżnemu korzystać z urządzeń „Przytuliska“.

§ 6. Korzystający z „Przytuliska“ traci przez następny kwartał prawo do powtórzonego korzystania z jego urządzeń.

Zjazd Towarzystw Przemysłowych okręgu inowrocławskiego odbędzie się dnia 2 sierpnia br. w Barcinie z następującym programem:

1. O godzinie 10 przed południem nabożeństwo. 2. O godzinie 12 zebranie z następującym porządkiem obrad: 3. Przywitanie przez miejscowego X. prezesa delegatów i gości. 4. Zagajenie zebrania przez prezesa okręgowego. 5. Sprawozdanie z 25-letniej działalności Towarzystwa Przemysłowego w

Barcinie. 6. Czeka zastósowane w przemyśle i handlu. Referat X. Kurzawskiego. 7. Dyskusja i rezolucje. 8. Rezultaty projektowanej wystawy okręgowej. 9. Wolne wnioski i zamknięcie zebrania.

Nadmienia się, iż z powodu jubileuszu tamtejszego Towarzystwa odbędzie się także wspólny obiad o godzinie 3 po południu (nakrycie 1,50 mk.) i dla tego zechcą Towarzystwa okręgowe podać liczbę delegatów biorących udział tak w zebraniu jak i w obiedzie.

Biuro informacyjne otwarte będzie w lokalu posiedzeń od rana do południa.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje

Zarząd okręgowy.

Ig. Kornaszewski,

prezes.

Marzycki,

sekretarz.

Czytelnia dla kobiet założona została w Roźdzeniu na Górnym Śląsku. W tej sprawie odbył się wiec kobiet, na którym przemawiał poseł Korfanty.

O polską mowę. Z Hanoweru donoszą, że i tam istnieją ludzie, którzy hołdują ideom hakatystycznym i szykanują robotnika polskiego, gdzie i jak tylko mogą. W pewnej fabryce, w której wyrabiają sól stołową, zakazał jeden z przodowników pracującym tam Polakom mówić po polsku a nawet groził wydaleniem z pracy, gdy się zakazowi sprzeciwiali. „Pos. Tagebl.“ podaje tę wiadomość z wielką przyjemnością i dodaje, że postępowanie owego Niemca można zrozumieć.

Egzaminy majsterskie a wykształcenie rzemieślników.

Podczas ostatniej sesji parlamentu przyjęta została nowela do prawa procederowego dotycząca t. zw. małego świadectwa zdatości. Nowela ta wchodzi w życie z dniem 1 października b. r. Nadaje ona nie tylko egzaminowi i tytułowi majsterskiemu większego znaczenia, ale otwiera zarazem nowe widoki stanowi rzemieślniczemu co do wykształcenia.

Z egzaminem majsterskim było dotąd związane jedynie prawo do tytułu majsterskiego. Wielu młodych rzemieślników zrzekało się tego tytułu. Zdawało im się bowiem, że nie obiecuje on im dostatecznych materialnych korzyści. Egzaminu więc po prostu nie zdawali. Tylko w ten sposób zrozumieć można doświadczenie, do jakiego doszły niektóre izby rzemieślnicze na mocy statystycznych dochodzeń za r. 1905 i 1906. Otóż dochodzenia te wykazały, że zaledwie 20 proc. rzemieślników zdało w tym czasie egzamin majsterski. Znaczenie tytułu majsterskiego podniosły nieco uchwały niektórych ordynacji submisyjnych, mocą których otrzymywali przy rozpisanych submisjach pierwszeństwo ci rzemieślnicy, którzy egzamin majsterski zdali. Rzeczywiście, nie tylko idealnej ale i materialnej wartości otrzymał tytuł majsterski przez nowelę dotyczącą małego świadectwa zdatości. W przyszłości będzie wolno uczni kształcić tylko tym samodzielnym rzemieślnikom, którzy będą się mogli wykazać prawem do tytułu majsterskiego. Tylko więc ten, co zdał egzamin majsterski, będzie miał od 1 października b. r. prawo kształcić ucznia.

Nadzieje, jakie rzemieślnicy przywiązują do ustanowienia małego świadectwa zdatości, są znane. Spodziewają się oni, by je tutaj choć pobieżnie naszkicować, że nieodpowiednie żywioły od rzemiosła zostaną usunięte, spodziewają się podniesienia godności zawodowej, usunięcia brudnej konkurencji i partactwa, lepszego wykształcenia

młodzieży rzemieślniczej i pod niejednym względem ochrony przed konkurencją przedsiębiorstw fabrycznych. Nie podobna oczywiście dochodzić tutaj głębiej, o ile nadzieje te są słuszne. Zwróćmy atoli przy tej okazji uwagę na drugi punkt, który w połączeniu z egzaminem majsterskim prawdopodobnie większego nabierze znaczenia. Chodzi tu o wpływ, jaki egzamin majsterski wywrze na instytucje, w jakich się rzemieślnicy kształcą, na szkoły uzupełniające i kursy majsterskie.

Nie da się zaprzeczyć, że dla wykształcenia rzemieślniczego już niejedno zostało zrobione. W r. 1906 było w Prusach 1535 szkół rzemieślniczych uzupełniających. Liczba uczniów do szkół tych uczęszczających wynosiła 267 341. Również liczba t. zw. mniejszych i większych kursów majsterskich jest znaczna. Wszystko to jednakże jeszcze nie wystarcza. Większe znaczenie egzaminu majsterskiego spowoduje w przyszłości większą liczbę rzemieślników do zdawania tego egzaminu, aniżeli obecnie. To samo spowoduje większą potrzebę szkół uzupełniających i kursów majsterskich. Należy się więc spodziewać i powiększenia ilości szkół uzupełniających i kursów majsterskich.

W dotychczasowych szkołach uzupełniających i kursach majsterskich odczuwano powszechnie w kołach uczestników brak doceniania należytego wykształcenia teoretycznego. Co do szkół uzupełniających główną winę ponoszą pracodawcy i uczniowie, którzy szkół tych nienawidzą dla tego, że lekce wyznaczone są na czas pracy. Uczestnicy kursów majsterskich często spuszczaają z oka, że kursy te nie tylko mają na celu wykształcenie tegich fachowców, ale że mają one nauczyć ich także odpowiedniej kalkulacji. W tym celu należy zwrócić większą uwagę na przedmioty teoretyczne. Komisje egzaminacyjne uwzględniały dotąd na ogół mało spraw teoretycznych. Pod tym względem reforma egzaminu majsterskiego będzie musiała nastąpić. Być nawet może, że komisje egzaminacyjne otrzymają na przewodniczących — urzędników. W każdym razie wiadomości teoretyczne nabiorą większego znaczenia. W ten sposób zmusi egzamin majsterski i szkoły uzupełniające i kursy majsterskie do zwrócenia baczniejszej uwagi na wykształcenie teoretyczne.

Egzamin majsterski wywrze niemniej swój wpływ na egzamin czeladniczy. Czeladnicze komisje egzaminacyjne zadawały się dotąd głównie także wykształceniem fachowym. Skoro atoli teraz przy egzaminach majsterskich stawiane będą większe wymagania pod względem wiadomości teoretycznych, to niewątpliwie wywrze to swój skutek na egzamina czeladnicze. I przy egzaminach czeladniczych — które są niejako wstępem do egzaminów majsterskich — otrzymają większe znaczenie wiadomości teoretyczne.

Czy jednakże dla Polaków egzamina majsterskie nie przyniosą nowych trudności, to inna rzecz. Pomimo tego nie podobna zapomnieć o tem doświadczeniu, że istotnie

dzisiejszemu rzemieślnikowi obok gruntownego wykształcenia zawodowego, fachowego, więc praktycznego potrzebne są także wiadomości teoretyczne, naukowe. Szczególnie potrzebne jest rzemieślnikom dobre wykształcenie kupieckie. Tylko z pomocą takiego wykształcenia zdołają oni sprostać walce konkurencyjnej, jakiej w życiu ekonomicznym uniknąć nie można.

Wiadomości polityczne.

— * **Za obrazę Eulenburga** został skazany na 100 marek grzywny redaktor pisma „Grosse Glocke“ Feliks Wolf. Podczas rozpraw publiczność była wykluczona.

— * **Nowy zjazd w Rewlu.** W poniedziałek po południu przybył do Rewlu prezydent Rzeczypospolitej francuskiej Fallières. Flota rosyjska wraz z bateriami nadbrzeżnymi powitała go strzałami armatnimi, gdy okręt zawitał do zatoki. Najpierw udał się prezydent do cara, a potem car przybył na okręt prezydenta, gdzie obaj mieli przeszło godzinną konferencję. Podczas tego spotkania równocześnie osobno mieli naradę także ministrowie spraw zagranicznych obu państw Pichon i Izwolski.

— * **Kongres pokojowy.** W poniedziałek otwarto w Londynie kongres pokojowy, który różni się tem od poprzednich, że skutkiem przyjęcia przez króla Edwarda delegacji i adresu do uczestników zjazdu, nabrał charakteru poniekąd urzędowego. Wczoraj właśnie miało się odbyć owe przyjęcie u króla. Dziś na bankiecie kongresu mają przemawiać Harcourt i Asquith. Z Polaków, jako uczestnicy zjazdu, bawią w Londynie pp.: dr. J. Polak, prof. W. M. Kozłowski, dr. Kochanowicz, M. Ciemiński, Em. Waydel, dr. Fitkał i J. Wittenberg.

— * **Minister a burmistrz.** Donosiliśmy już naszym czytelnikom, że burmistrz miasta Husum dostał naganę od odnośnych władz i że wytożono mu proces dyscyplinarny za wolnomyślne przekonania. Teraz wydaje się, że cała awantura powstała z osobistej inicjatywy ministra Moltkego. Pisz o tem „Berl. Tagebl.“ a „Frankfurter Ztg.“ wylewa wszystką gorycz na tego ministra, „którego wstępnictwo w sprawach administracyjnych wolnomyślnym się bynajmniej nie może podobać, chociażby cały blok poszedł do kaduka“.

Z tego powodu zanoszą się na dobre na rozbrat pomiędzy Buelowem a „blokiem“, boć wolnomyślni musieliby być ostatnimi kpmi, gdyby popierali politykę rządu, który ich traktuje niby fagasów.

— * **Turcja.** Nietylko w Carogrodzie, ale także w poszczególnych prowincjach panuje nastrój świąteczny i wielka radość z powodu ogłoszenia konstytucji i wolności, którą przynosi.

Młodoturcy wydali odezwę przestrzegającą przed wybrykami. Wogóle „rewolucyoniści“ bardzo spokojnie się zachowują.

John Albert zyskiwał przez to na czasie i mógł swobodnie odetchnąć. Kto wie, co się w przyszłości stanie?

Lecz ofiara ta była ciężka, prawie niemożliwa. Chodziło tu bowiem o całe jego istnienie. Albo będzie musiał sprzedać Rigger-House, albo zebrać całą gotówkę, jaką miał i zaciągnąć dług hipoteczny, jedno i drugie znaczący olbrzymie straty, które się nigdy pokryć nie dadzą.

— Słuchaj — rzekł John Albert, widząc smutną twarz Eryka — jeżeli ten stary Evans w Londynie ma rzeczywiście sto tysięcy funtów, to nie tylko wybrnę z kłopotów, ale i tobie będę mógł pożyczyć większą sumę, naturalnie bez procentu; ty jako oszczędny człowiek wkrótce mi znowu wszystko odplacisz. Tylko, proszę cię bardzo, nie trać mi zaraz fantazy! Czy słyszysz?

I z serdecznym uśmiechem pożegnał przyjaciela, idąc spieszną drogą na lewo, wiedzącą prosto do zamku.

Eryk patrzył za nim, jak odurzony, w końcu zawołał:

— Johnie Albercie, posłuchaj!

Lecz szalony wiatr zagłuszył jego wołanie. Eryk chciał już wyznać wszystko, ale musiał to znowu odłożyć na później.

Tymczasem z drugiej strony zbliżył się jeden z jego parobków, Piotr.

— Niech tylko wielmożny pan spojrzy — rzekł tajemniczo.

W palcach jego błysnął złoty pieniądz — prawdziwa i rzeczywista gwinea — parobek uśmiechał się też zadowolony, ale twarz jego zdradzała jednak pewien przestrach. Był to także Irlandczyk, jak większa część tutejszych wieśniaków, i tem samem niezmiernie przesądny i zabobonny.

Ostatnie wiadomości opiewają, że sultan ciężko zachorował

Z naszych Towarzystw.

— Zebranie Tow. Młodzieży Kupieckiej odbywa się co wtorek.

— W piątek 31 bm. odbędzie się zebranie samodzielnego stolarzy z Bydgoszczy i przedmieść w lokalu p. Łuczka (Draegers Conditoirei) przy ul. Fryderykowskiej 35 o godzinie pół do dziewiątej wieczorem, na które wszystkich pp. kolegów uprzejmie zaprasza Zarząd.

Wiadomości potoczne.

Bydgoszcz, dnia 29 lipca 1908.

KALENDARZYK.

Czwartek, dnia 30 lipca 1908 r. P.:

Wschód słońca: 4.17; zachód 7.54.

Kościelny: Abdona, Zenona, Judyty.

Słowiański: Ludomira.

Historyczny: 1422. Władysław Jagiełło wkracza do Prus przeciw Krzyżakom. — 1505. Śmierć królowy Elżbiety żony Kazimierza Jagiełłończyka.

— **Na mapę Polski**, którą Czytelnikom naszym jako premię dajemy za nadesłaniem 1 marki na kosztą przesyłki itd., nadeszło dotąd blisko 300 zamówień. Kto chce tanim kosztem przyjść do tak pięknej pamiątki, niech ją copędzej u nas zamówi, bo taka okazja więcej się nie zdarzy.

— **Pokwitowanie.** Sto marek odebrałem od pewnej nie chcącej być wymienionej pani za pośrednictwem „Dzienn. Bydgoskiego“ na cele wsparcia naszych rodaków, dotkniętych gwałtowną burzą dnia 19 lipca r. b. Serdeczne składam dzięki.

Koronowo, dnia 28 lipca r. 1908.

Komitet:

X. Treder, proboszcz.

— **Ogromny pożar** szalał wczoraj wieczorem niedaleko dworca kolejowego nad Brdą. Wspaniałe widowisko rozszałatego żywiołu, które się nam przedstawiało przed kilkoma dniami na placu przy tartaku firmy Selig Salomon w Kapuściskach, powtórzyło się wczoraj na placu drzewa przy tartaku firmy Dyck. Ogień wybuchł o godzinie 6 w samym środku składów drzewa i rozszerzył się z wielką szybkością.

Niebawem stanęła na miejscu miejska straż ogniowa a cokolwiek później także straż z innych zakładów z kilkoma sikawkami.

Tymczasem ogromne rzesze publiczności zebrały się mimo zamknięcia przyległych ulic i bram zakładu nietylko na ulicach, lecz także na placu. Nierozważni nawet wdrali się na ułożone kupy desek, które każdej chwili mogły się zapalić.

W przeciagu zaledwie pół godziny cały plac zamienił się w morze płomieni, wydające naokół nieznośny upał. Straż musiała się coraz dalej cofać. Przybyło wreszcie kilka oddziałów wojska na pomoc. Z jednej strony rzucano deski i drzewo do Brdy a w innych miejscach odnoszono je na stronę, do

— Czy to prawdziwe złoto? — zapytał jeszcze.

Eryk wziął pieniądz, obejrzał go i oddał Piotrowi.

— Naturalnie! Czy znalazłeś to w piasku?

— O nie! Ta pani dała mi go. Ta sama, która wtenczas w nocy wypadła z powozu. Ona jest tutaj.

— Lady Norris? Jest tutaj?

— Tak. Chodzi tam na dole, kole wody. Można ją zresztą ciągle widywać na gruntach Rigger House, już to na koniu, już to pieszo. Łowi też czasem ryby.

Eryk rozśmiał się.

— Niech je łowi, Piotrze. Morze jest dosyć wielkie!...

— Ach, ona też tem szkody nikomu nie robi, nigdy jeszcze bowiem ryba nie chwyciła jej wędkę. Zwierzęta mają więcej pod tym względem rozumu, niż my. One znają czarownice i unikają ich.

— Co ty mówisz, Piotrze? Co za czarownice?

— Ludzie mówią, że... że ta Lady Norris jest... — jękał Piotr zmieszany, obracając pieniądz w palcach.

— Lady Norris, ta piękna, młoda...

— A do licha — przerwał Piotr żywo — to wielmożny pan mówi, że ona jest ładna? Czy tak czarne jak smoła, a twarz biała, jak kreda? No, to córki naszego pastora, a mianowicie młodsza, więcej nam się podobają!

Eryk odwrócił się. Dziś się sprysięgło widocznie wszystko, aby go gniewać i dręczyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DEMON ZŁOTA.

(Ciąg dalszy.)

25)

John Albert wskazał ręką na obszerne pole, dla którego obrony sypano groblę.

— Młode świerki — rzekł do Eryka. — Strata znaczna, ale mógłbyś ją znieść! Wszakże prawda, Eryku?

— Tę stratę... tak! Do Bożego Narodzenia wytrzymają w każdym razie, a potem mogę je sprzedać. Ale kosztą grobli? Od sześciu miesięcy kazałem ją sypać tak, aby była do listopada gotową, a tymczasem powódz przychodzi na początek września! To znowu jest strata kilku tysięcy.

— Znowu, Eryku?

Eryk spuścił oczy.

— Złe żniwa! — dodał cicho.

John Albert westchnął, a piękna jego twarz zachmurzyła się.

— Gdybyś wiedział, Eryku, jakie ja mam kłopoty — zaczął poważnie. — Gdybym tak miał z dziesięć tysięcy! Ciesz się, ty masz mniej odemnie, ale wszystko pewne, masz gotówkę...

I nagle przerwał mowę, jak gdyby już był za wiele powiedział.

— Muszę iść do domu — dodał po chwili. — Być może, że Paweł przyjedzie dziś do nas. Dobranoc! A nie trapij się tyle...

Eryk milczał wzruszony, nie wiedząc, co mówić. Czy nie był jego obowiązkiem powiedzieć skłopotanemu przyjacielowi o wszystkim i dać mu natychmiast owe piętnaście tysięcy?

Nowa Bydgoska... Mazgaj Bydgoszcz... Kolady... Nr. 38... Wyrzby w karmel... Pojeza Sanownym Pano... com i goscinym swoje...

kad pożar nie sięgał. Lecz nie wiele udało się uratować przed rozszalałym żywiołem.

Ogień trwał całą noc a krwawą lunę było widać w całej okolicy. Straż ogniowa jeszcze teraz jest na miejscu i gasi zgłiszczą.

Szczęściem można nazwać, że wiatr był bardzo słaby, to też kłęby czarnego dymu i iskry wzbijały się prosto ku obłokom, przez co groźne przyległej części miasta niebezpieczeństwo znacznie się zmniejszyło. Tej też tylko okoliczności zawdzięcza ocalenie tartak sam oraz z drugiej strony leżącą tuż obok miejsca nieszczęścia cegielnia Doerfela oprócz jednej szopy, która spłonęła.

Gdyby był szalał wichur jak ubiegłej soboty wielka część miasta byłaby się stała pastwą niszczącego żywiołu.

Szkody obliczają na około 250 tysięcy marek. Przyczyna pożaru dotąd nie stwierdzona.

Ogień jakoś w ostatnim czasie ma szczególny apetyt na drzewo.

— **Wszystkim**, którzy jakimkolwiek bądź przedmiotem przyczynili się do powiększenia zbioru w wycieczce do Wałownicy, składamy niniejszem serdeczne Bóg zapłać. Zarząd Tow. śpiewu „Halka“.

— **Zabawa Tow. Młodzieży Kupieckiej**, która się miała odbyć w niedzielę przyszłą, z pewnych powodów nie może się odbyć.

— **Z Wąbrzeźna** donoszą nam, że do „krigerferajnu“ tamtejszego należą także dwaj Polacy: murarz Julian Kamiński i czapkarz Maryan Radziwiński.

— **Ze Strzałkowa** donoszą „Lechowi“, że młodzież tamtejsza urządzając zabawę niepotrzebnie zamówiła sobie niemiecką muzykę z Gniezna.

— **Wysyłka paczek do Rosyi**. Jak już o tem pisaliśmy, będzie odtąd wolno do Rosyi i na odwrót wysyłać paczki za zaliczką, co dotychczas było niedozwolone. Nowe to udogodnienie wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia r.b. Paczki z zaliczką do Rosyi muszą być frankowane, oprócz tego musi wysyłający dopłacać t. zw. portoryum zaliczkowe, które w Niemczech ustanowiono na 5 fen. od każdych 2 marek, najniższa zaś dopłata zaliczkowa wynosi 20 fen. Sumę zaliczkową podaje się w Niemczech w walucie niemieckiej, i to nie tylko w liczbach, lecz także w słowach (głoskami łacińskimi). Po odesłaniu paczki przez adresata otrzymuje wysyłający pieniądze przekazem pocztowym. Przekazy nie wolno jednak zaopatrywać w żadne liczby, ani znaki kasowe.

— **Za poniewieranie rekrutów w 600 wypadkach** stawali przed wyższym sądem wojennym w Berlinie jako drugiej instancji podoficerowie Thamm i Schulte, sierżanci Hahn i Friedrich oraz żołnierze Schaefer, Raupach, Flesch i Zopiek, wszyscy z pierwszej baterii pierwszego przybocznego pułku artylerii polnej. Głównego oskarżonego Thamma skazano tak jak w pierwszej instancji za poniewieranie żołnierzy w 500 wypadkach i obchodzenie się z nimi nie podług przepisów w 100 wypadkach na rok i trzy miesiące więzienia. Schultego skazano na 4 miesiące więzienia, Hahn dostał 9 dni aresztu. Rewizję założoną przez Schaefera i Raupacha odrzucono.

— **Baczność robotnicy!** W Tangermünde wyrzucono na bruk przeszło 200 robotników, z których wielu już długie lata tamże pracowało. Wzywa się więc robotników by za pracą do Tangermünde się nie wali.

— **Karabiny maszynowe**. W armii niemieckiej zaprowadzonych zostało na próbę dotychczas 12 kompanii, zaopatrzonych w karabiny maszynowe. Liczba tego rodzaju kompanii ma być obecnie powiększoną, w pierwszym rzędzie zaś mają kompanie takie utworzone być przy pułkach, stojących załogą nad granicą. W W. Ks. Poznańskim i na Śląsku otrzymują kompanie z pominiętą bronią garnizony w Ostrowie, Głogowie, Wrocławiu, Brzegu i Gliwicy. Do każdego pułku pieszego dołączoną zostanie jedna taka kompania o sześciu działach czyli karabinach maszynowych. Kiedy to nastąpi, na razie powiedzieć się nie da.

— **Smutne skutki pijaństwa**. Pewien zany gospodarz I. G. z Masanowa wyjechał w przeszły czwartek rano do Ostrowa na termin a podchmieliwszy sobie dobrze w Ostrowie, wracał w takim stanie do domu i w drodze zasnął.

Jechało równocześnie kilku jego znajomych na innym wozie, widząc go śpiącego, postanowili jeden z nich na jego wóz wsiąść i powozić go. Gdy tak obaj jechali kawał drogi, zbudził się podchmielony i widząc człowieka nie upoważnionego przez siebie do jechania, począł go lżyć w rozmaity

sposób, tak że ów znajomy musiał z woza zejść.

Teraz ów gospodarz wzięwszy lejce w ręce zamiast jechać do domu, nawrócił konia w stronę Ostrowa i tak jeździł, sam nie wiedząc dokąd. Zajeżdżał wreszcie pomiędzy Psary a Bilezew na most i tam wywrócił się wóz razem z koniem w rów, w którym na szczęście wody nie było. Gospodarz wyszedł z nieszczęścia cały poczał ratować wóz i konia, widząc jednak, że ratunek nie odnosi skutku, zostawił wóz i konia opatrności i wrócił późnym rankiem do domu zmoczony i zmarnowany do niepoznania.

— **Osobliwy wypadek solidarności**. Wychodząca w Kościanie „Gazeta Polska“ pisze: Tutejsi panowie golarze i fryzjerzy zasługują na szczerze uznanie i pochwałę. Golarz p. Gawroński zaniemógł ciężko, tak, iż stał się na razie zupełnie niezdolnym do swej pracy zawodowej, co narażało go na znaczny uszczerbek materialny, tembardziej, że jest on równocześnie rewizorem mięsa w rzeźalni miejskiej. W tem trudnem położeniu jednakowoż przyszli mu z pomocą jego koledzy zawodowi, którzy wszyscy — tak Polacy jak Niemcy — wyręczają chorego u jego klientów oraz w rzeźalni (p. Schlieff) i to zupełnie bezinteresownie, gdyż całkowity zarobek oddają p. Gawrońskiemu, odbierając mu tem samem troskę o byt.

Jest to zaprawdę w dzisiejszych czasach zawiści konkurencyjnej rzadki objaw solidarności koleżeńkiej, który zasługuje na publiczne uznanie.

Fordon. Wczoraj rano utonął tutaj podczas kąpienia w Wiśle 10letni syn robotnika Sciesińskiego. Topielca wyłowiono niebawem, lecz już nie żył, a wszystkie usiłowania były daremne.

Chelmża. Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w zabudowania gospodarcze właściciela Jahnkego w Dubielnie i wzniecił pożar, który w kilku godzinach wszystko obrócił w perzynę. Mimo największych starań straży ogniowej nie udało się nic uratować. J. podobno tylko nisko był zabezpieczony.

Strzelno. Do naszego miasta ma przybyć niebawem 130 chłopów kompanii kolejowej celem budowy kolei wojskowej do Kruświcy, a ztamtąd do pogranicza. Zapewnie będzie to kolej żelazna zbudowana w celach wojskowych. Czasy niespokojne, trzeba być przygotowanym na różne wypadki.

Golańcz. Posiadłość wdowy Aronstein tuż przy Rynku była za 16 900 marek mistrz piekarski Józef Kosicki.

Buk. Robotnik Łakomy uratował życie tonącemu przy kąpieniu w stawie w Dobieszynie 15-letniemu Szymkowiakowi. Tego samego dnia, tj. w sobotę, utonął w stawie w Kalwach chłopiec szkolny Marcin Mensfeld. Zwłoki wydobyto późno wieczorem z wody po długim szukaniu.

— **Ośmiu żołnierzy z 6 pułku grenadierów w Poznaniu**, zatrudnionych przy żniwach w Bielawach, udało się w zeszły czwartek wieczorem przejechać nad jezioro Strykowski. Jeden z nich zamierzał jezioro przepłynąć, lecz na samym środku rażony paraliżem serca utonął w oczach swych kolegów. Zwłoki wydobyto dopiero nazajutrz po długim poszukiwaniu.

Pleszew. Gospodarzowi Biadale w Broniszewicach wykradł ktoś jednej z ostatnich nocy z zamkniętej stajni dwa konie. Złodzieja wysłędzono w osobie niejakiego Czajczyńskiego, wyrafinowanego przemytnika z Królestwa. Ślady za złodziejem prowadziły do Chocza na pograniczu, gdzie dnia następnego odbywał się jarmark. Biadała udał się więc tam dotąd i po długim szukaniu odnalazł swoje konie, przywiązane przy pewnej stodole.

Ostrów. W dominium radziwiłłowskim Wturku wybuchł w ubiegły piątek pożar. Ogień powstał w stodole dzierżawcy Nassa późnym wieczorem i zniszczył około 300 wozów tegorocznego żniwa. Strata wynosi około 30 000 marek.

Sępólno. Także w naszym miasteczku popełniono świętokradztwo. W nocy z piątku na sobotę wybili złodzieje okno i za pomocą drabiny dostali się do wnętrza tutejszego kościoła katolickiego. Rabusie porozbijali skarbonki i pozabierali ich zawartość.

Kartuzy. Piekarz Robert Gański nabył za 95 000 marek posiadłość po piekarzu Ritterze, który, jak donosiliśmy, zbankrutował.

— **Na wybudowaniu kartuzkiem** zmarła wdowa Anna Cirocka, doczekawszy się 102 lat życia. Do samego prawie zgonu czuła się zdrowa i rzeźka.

Tczew. Przy pracach kanalizacyjnych w ulicy klasztornej opodal katolickiego kościoła natknęli robotnicy w głębokości 2 me-

trów pod ziemią na dębowy pień w krztałcie trumny. Był on już zmurszały, ale powiodło go się szczęśliwie na wierzch wydobyć. Pokazało się, że była to rzeczywiście trumna. Po zdjeciu wieka ukazał się oczom ludzkim szkielet ludzki. Jak się trumna na tem miejscu do ziemi dostała, tego nikt nie odgadnie, bo sądząc z wyglądu trumny, spoczywała ona w ziemi na tem miejscu kilkadziesiąt lat. Cmentarza tam jednak nigdy nie było.

* **Spalone miasto**. Okropny pożar szalał w ubiegłym tygodniu w miasteczku Telszach na Litwie. O okropnych skutkach tego pożaru donoszą:

Pastwą płomieni stały się trzy czwarte miasta — spłonęła cała dzielnica żydowska i śródmieście, zamieszkane przeważnie przez urzędników. Ogółem spłonęło 500 domów. Bez dachu pozostało około 3 000 ludzi, tj. prawie połowa ludności. Spaliły się między innymi: gmach powiatowy, policji, urząd wojskowy, koszarzy strażników. W ogniu zginęło dużo bydła, są podobno i ofiary ludzkie. Pogorzelcy mieszcza się na łąkach podmiejskich i są w strasznej nędzy. W mieście istnieje przekonanie, że pożar powstał z podpalenia.

Telsze są miastem powiatowym w gubernii kowieńskiej; od nich z rozporządzenia władz rządowych nosi nazwę oficijną od roku 1865, t. j. po przeniesieniu z Miednik (Worń) katedry do Kowna, dycecezya żmudzka (dycecezya telszewska); z jakiej racji — nie wiadomo.

Miasteczko, niegdyś słynne, upadło i zamieszkałe było w ostatnich lat dziesiątkach przeważnie przez żydów; ludność Telsz wynosiła około 8 000 mieszkańców.

Według podania Telsze założył rycerz imieniem Dżugas obok wykopanego przez siebie jeziora, obdarzony taką siłą, że sam jeden maczugą własną setki Niemców-krzyżaków zabijał, dęby ogromne z korzeniami wyrwał itd. Inne podanie głosi, że ów rycerz nosił imię Tei al Telsz; przed śmiercią ręką własną usypał sobie mogiłę, w której go pochowano. W pobliżu miasta istotnie wznosi się wielki kurhan, który lud góra Dżuga nazywa.

W roku 1317 krzyżacy odwiedzili zbrojono Telsze, które następnie stanowią dzierżawę królewską; w roku 1612 Zygmunt III ufundował w Telszach kościół farny, a w roku 1626 Paweł Sapieha osadził bernardynów, wybudowawszy im kościół i klasztor, w którym zakonnicy założyli szkołę publiczną, słynącą z wielu uczniów do czasu jej zamknięcia, co nastąpiło w r. 1830.

Miasto położone jest na trasie z Kowna do Możejek w malowniczej okolicy, w pobliżu jeziora.

OD REDAKCYI.

— Panu P. w W. Dziękujemy i część wydrukujemy, ale prosimy najprzód o dokończenie.

— Panu Sł. w Bruchu. Zamówienie zanotowaliśmy. Za pozdrowienia serdecznie dziękujemy i pozdrawiamy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Kurs rubla: 2,14 mk. dnia 28 lipca 1908.

Bydgoszcz, 28-go lipca. (Sprawozdanie Izby handlowej.) Pszenica niezm., niepor., najmniej 128 fnt. holend. wagi 222 mk., najmniej 125 fnt. holend. w 218 mk., najmniej 120 fnt. holend. wagi 204 mk. szty gatunek niżej notowania. — Żyto nowe, zdrowe, najmniej 121 fnt. holend. wagi 174 r. lżejszy gatunek niżej notow. — Jęczmień rzy 142—146 mk. — Jęczmień dla browar resu. — Groch na paszę 167—173 mk. — mk. — Owies 144—154 mk., r. do 165 mk.

Ceny targowe: Masło 3,20—3,40 mk. za kopę. Wołowin 65 fen. Skopowina 70 fen. W Słonina świeża 80 fen., wędz. 3,— mk. Siano 2,25—2,70 mk.

Poznań, 28-go lipca. cen targowych). Płacono za c 11,75 mk. Żyto stare 7,45—8, 8,70. Jęczmień 6,35—7,25 r Słoma 2,50 mk. Siano 2,60

Berlin, 25-go lipc wagi mięsa za: w oły: III. 60—64 mk., IV. 53—F mk., II. 61—65 mk., III. wy: I. 69—72 mk., I IV. 54—58 mk. Cielę III. 45—50 mk., IV. 52 II. 76—80 mk., III. 6 II. 59—60 mk., III. 5 Wogóle spędzono 3^o lat, 13 486 owiec, 10

Plachty żniwne

worki do zboża

polecają

w każdej wielkości i cenie

Siuchniński & Stobiecki

Bydgoszcz

Polecam się do wykonywania
wszelkich prac malarskich
jako to: dekorowanie i malowanie pokoi z prawdziwie
artystycznym smakiem, odnawianie pomieszczeń, ma-
lowanie salonów, scen teatralnych, kościołów, odna-
wianie ołtarzy, malowanie obrazów do ołtarzy i cho-
ragwi. Pozłotnictwo i wszystkie inne w zakres zawodu
mego wchodzące prace wykonuję artystycznie i po
przystępnych cenach.
Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa
z poważaniem

Ignacy Sergot

akademicznie wykształcony malarz.
Bydgoszcz, ulica Rynkowska nr. 8.



Tylko
w składzie obuwia
przy ul. Fryderykowskiej 62
można tanio
dobry towar nabyć.

W. CZAJKOWSKI
mistrz szewski.

REGNUM

ANK

m. u. H.
Fryderykowska 29
k Zarobkowych pod patro-
a, jest w r. 1895 założony,
daje wszelką pewność.
arty co dzień od go-
i przyjmuje depozyta
od 1 marki; procent
Kukułka.

Baczność Rodacy!

Najstarszy polski skład
sukna, białawców
płótna
i konfekcji damskiej.
I. SUCHARSKI
Nakło :: Rynek.
Proszę uprzejmie na firmę
zważać.



Wszelkie prace
wchodzące w zakres
siodlarstwa
wykonuję tanio i starannie
Fr. Lewandowski
Kornmarktstr. 8.

Wielki wybór
książek do nabożeństwa
stosownych na podarki dla dzieci
przystępujących do komunii św.
oraz
różance, świece
krzyże, różne figurki
obrazy
monogramy, perfumy
i wszelkie gatunki
papieru swojskiego wyrobu
poleca
L. ELSNER
bogato zaopatrzony skład
dewocyjny
i materiałów piśmiennych
Bydgoszcz, ul. Farna 6.

12 000 mk. i 5000 mk.
na pierwszą hipotekę zaraz do
oddania. Zgłoszenia do „Dziennik
Bydgoskiego“

2 czeladników siodlarskich
na stałe zatrudnienie oraz
ucznia
przyjmie
I. KARASZEWSKI
Łabiszyn.

Korzystne kupna!

Gospodarstwa
od 16 do 400 mórg dobrej ziemi
z budynkami, żywym i martwym
inventarzem, pełnym żniwem
i t. d. są od zaraz do nabycia.
Gdzie, wskaże
W. Wojciechowski
Brodnica (Strasburg WPr.)

Specjalności rosyjskie

B. KASPROWICZA:		1/1 but.	1/2 but.
Prawdziwa Kokosznik Wodka nr. 25		2,50—2,00	1,50
Prawdziwa Żubrówka oryginalne butelki		2,00	—
Prawdziwa Żubrówka extra oryginalne butelki		2,50	—
Prawdziwy Bojar krystalizowany		3,50	2,00
Prawdziwa Sapekanka mało rosyjska		2,25	—
Prawdziwa Rebinowka rosyjska oryg.		2,25	—
Prawdziwa Soplica starolitewska w butelkach opleśnialych		6,00	—
Prawdziwy Starniak staraja Wodka		2,50	1,75
Prawdziwa Zielonaja miatnaja		4,00	2,25
Prawdziwa Zielonaja miatnaja extra		6,00	3,00



Do nabycia w odnośnych składach
w całych Niemczech oraz zagranicznych
i zamorskich krajach.

Tomasz Borna
Bydgoszcz, ul. Fryderykowska 64.
Skład towarów drogowych
chemikaliów
wód mineralnych, farb i perfumery.
Najtańsze źródło zakupu
dla budowniczych, malarzy, lakierników
stolarzy i blachnierzy.

**Przyjmujemy zlecenia
na wszelkie druki
„Dziennik Bydgoski“**

Jan Biegański
pierwszorządna pracownia elegancie garderoby męskiej podług miary
Bydgoszcz
ul. Poznańska nr. 15 — drugi wchód ul. Jakóba nr. 18.

Wszelkie prace w zakres krawiectwa wchodzące
wykonuje szybko i gustownie pod gwarancją dobrego
kroju przy możliwie najniższych cenach.

W. BRZĘCZKOWSKI
mistrz krawiecki
ul. Fryderykowska Nr. 27
Wielki wybór materii w najnowszych deseniach.
Pierwszorządne wykonanie.